

KS. PAWEŁ SYNOŚ

JEZUS OBLUBIŃCEM CZŁOWIEKA
REFLEKSJA NA PODSTAWIE PRZEŻYĆ MISTYCZNYCH
SIOSTRY ROBERTY BABIAK*

We współczesnym świecie, w sposób bardziej lub mniej świadomy, toczy się dyskusja nad całościową wizją człowieka. W jej ramach pojawia się pytanie o miejsce Boga w jego życiu. W wielu przypadkach sprawy religijności zamyka się w zagadnieniach doktryny, moralności czy nawet redukuje się je do sfery obyczaju. W tej perspektywie bardzo ważne stają się słowa Benedykta XVI przypominającego, że: „Kościół nie propaguje ani nie oferuje ludziom jedynie jakiegoś systemu moralnego. Rzeczywiście istotne jest to, że Kościół daje Jego – Jezusa Chrystusa. Kościół otwiera drzwi do Boga”¹. Świadkiem tych słów są ci, którzy we wspólnocie Kościoła doświadczają

Ks. dr PAWEŁ SYNOŚ – asystent Katedry Historii Duchowości w Instytucie Teologii Duchowości KUL, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; adres do korespondencji: ul. Połonińska 25, 35-082 Rzeszów.

* Zofia Babiak urodziła się 24 czerwca 1905 r. w Brandwicy koło Tarnobrzega w wielodzietnej rodzinie. W 24 roku życia wstąpiła do Zgromadzenia Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej w Starej Wsi koło Brzozowa. W zgromadzeniu otrzymała imię Roberta. Śluby wieczyste złożyła w 1937 r. Prawie całe życie zakonne naznaczone cierpieniem z powodu gruźlicy kości kolana spędziła w Starej Wsi, gdzie w miarę możliwości zajmowała się szyciem i haftowaniem. Dostała łaski małżeństwa duchowego i zjednoczenia przemieniającego. Zmarła 12 lipca 1945 r. w Starej Wsi w opinii świętości. Siostra Roberta pozostawiła po sobie *Autobiografię* i *Dziennik duchowy*. Pisma te zostały wydane pod wspólnym tytułem *W oceanie Miłości Miłostiernej Trójcy Przenajświętszej, Autobiografia i Dziennik duchowy*, Stara Wieś 2005. Autor w przedstawnym artykule korzysta z tego wydania, podając w przypisach *Dziennik duchowy* bądź *Autobiografia* oraz dany punkt dzieła.

Niniejszy artykuł w zasadniczej części oparty został na badaniach zawartych w pracy doktorskiej autora zatytułowanej: „Trójca Święta w życiu duchowym s. Roberty Babiak († 1945)”, obronionej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w 2009 r.

¹ *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*, Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem, przekład P. Napiwodzki, Kraków 2011, s. 182.

szczególnej bliskości Jezusa Chrystusa – mistycy. To oni przypominają nam, że życie wiary to przede wszystkim dialog z Bogiem w Jezusie Chrystusie, prowadzący aż do stwierdzenia: „żyje we mnie Chrystus” (zob. Ga 2, 20). Dziedzictwo mistyczne, tak jak kiedyś tak i dziś, ma profetyczne znaczenie dla całego Kościoła.

Wśród mistyków ważne miejsce zajmują ci, którzy w Synu Bożym odnaleźli swego Oblubieńca. Są oni przedstawicielami tak zwanej mistyki przeżyciowej. Jej cechą charakterystyczną jest dynamiczny rozwój komunii z Bogiem przeżywanej w relacji Oblubieniec–oblubienica. Życie duchowe mistyka zmierza do coraz ściślejzego zjednoczenia z Synem Bożym, co jest obrazowane i wyrażane przez symbolikę oblubieńczy². Taka mistyka, nazywana także nupcjalną, obfituje w bogaty język porównań oraz ma silne zabarwienie afektywne. Jest ona szczególnie charakterystyczna dla przeżyć mistycznych kobiet³. Wśród nich znajduje się prosta polska siostra zakonna Roberta Babiak, żyjąca w pierwszej połowie XX wieku. W jej życiu duchowym widoczna jest dynamicznie rozwijająca się relacja do Jezusa – jej umiłowanego i jedyne Oblubieńca⁴.

I. POCZĄTKI ŻYCIA MISTYCZNEGO

Choć właściwe życie mistyczne siostry Roberty Babiak rozpoczęło się w 1933 r. procesem siedmioletniego duchowego oczyszczenia⁵, to już wcześ-

² Symbolika ta czerpie obficie z przekazu biblijnego. Por. M. L u r k e r, *Oblubienica, Oblubieniec*, w: *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tł. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 139-140.

³ Por. M. C h m i e l e w s k i, *Mistyka*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 541-542.

⁴ M. Wójtowicz SI w relacji oblubieńczy do Jezusa widzi jedną z zasadniczych cech życia duchowego siostry Babiak. Por. t e n ż e, *Bliskość z Jezusem w duchowości siostry Roberty Babiak*, w: *Ukryta w Bogu. Materiały z sympozjum w 100-lecie urodzin i 60. rocznicę śmierci s. Roberty Babiak (1905-1945) ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej*, Stara Wieś 2005, s. 58-59.

⁵ Wynika to z zapisków duchowych siostry Roberty, por. *Autobiografia*, 76-79. Takie stanowisko zajmuje też S. Urbański. Por. t e n ż e, *Doświadczenie Boga w życiu siostry Roberty Babiak*, w: *Duchowość polska. Kultura duchowo-religijna XIX i XX wieku*, (Mistyka polska, t. X), red. S. Urbański, Warszawa 2002, s. 20.

niej przeżywała ona bardzo intensywne przeżycia duchowe. Po przystąpieniu do Pierwszej Komunii świętej doświadczała w sobie ogromnego żaru miłości ku wszystkiemu, co Boże. Był to dla niej okres intensywnej modlitwy, która trwała nieraz kilka godzin. W jej trakcie odczuwała w sobie uniesienia miłości, zapominając o mijającym czasie i otaczającej ją rzeczywistości⁶. W młodości jej udziałem były nagłe przeżycia, podczas których poznawała doskonałości Boże i była umacniana w miłości. Już wtedy czuła się obehwładniona obecnością Bożą⁷. To wszystko świadczy o pojawiających się u niej znamionach życia mistycznego już w dzieciństwie i we wczesnej młodości.

Lektura *Dziennika duchowego* przekazuje historię coraz pełniejszego oddania siostry Roberty Jezusowi oraz przeżywania coraz doskonalszych i wyższych stanów mistycznych naszej autorki. Choć w jej życiu możemy wyróżnić wydarzenia charakterystyczne dla pewnych etapów życia mistycznego, to jednak przenikają się one wzajemnie, tworząc jedną całość⁸. Sama mistyczka zdawała sobie sprawę z konieczności przygotowania się na przyjęcie poszczególnych łask Bożych, gdyż w przeciwnym razie dusza ludzka nie zniosłaby żaru miłości Bożej. W przeżyciu z 25 kwietnia 1941 r. Jezus uczył ją o naturze zjednoczenia na podstawie przenikania się farby i materiału w stopniowym procesie tworzenia obrazu⁹. Innym razem pisała o konieczności przy-

⁶ Siostra wspominała: „Modliłam się rozmaicie czasem z książeczki, innym razem trwałam w rozważaniu męki Pańskiej i gorzko płakałam, a nieraz trwałam jak martwa w miłości, nie wiedząc nic, tylko to jedno, że Bóg jest miłości najgodniejszy i dusza moja lgnęła wszystkimi siłami do tego Boga miłości. Nieraz myśląc o Matce Najświętszej, wpadałam również w uniesienie miłości, zapominałam o świecie, o sobie i o rodzinie, która jak się później dowiedziałam, śledziła bacznie moje postępowanie” (*Autobiografia*, 52).

⁷ „[...] zdarzało mi się, że Bóg zanurzał mnie w sobie całkowicie, a działo się to w ten sposób, że tak z nagle poznawałam doskonałości Boże wszystkie razem lub jedną z nich, a z tym poznaniem miłość przeogromna obejmowała moją duszę i ciało, czułam się być w Bogu, a Boga czułam w sobie i w tym stanie stawałam się obehwładnioną, czyli nie mogłam poruszyć się z miejsca, gdzie byłam, aż to przeminęło. Zdarzało mi się to nie tylko na modlitwie, ale gdziekolwiek, przy pracy nawet” (tamże, 59).

⁸ J.W. Gogola OCD pisał o modlitwie mistycznej: „[...] wskazywane różnice w stopniach modlitwy mistycznej wynikają ze sfery przeżyciowej i doświadczałnej, nie zaś samej natury modlitwy mistycznej, która do końca, tj. na wszystkich etapach aż do małżeństwa duchowego, pozostaje taka sama” (*Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2003, s. 315).

⁹ „Przedstawił mi duszę ludzką w postaci materii a łaskę swoją w postaci farby. Trójcę Świętą jako Artystę, która na tym płótnie maluje obraz Chrystusa. Im płótno delikatniejsze, tym farba więcej je sobą przepaja i obraz na wskroś się uwydatnia i już niepodobna bez szkody wielkiej odłączyć farby od płótna. Poznałam, że obrazu nie maluje się od razu, tak samo zjednoczenie przychodzi stopniowo, gdyż zjednoczenia gwałtownego nie zniosłaby dusza” (*Dziennik duchowy*, 198).

stosowania duszy do Boga pod względem doskonałości. Porównała to do potrzeby wzajemnego dopasowania ramy obrazu i płótna. Te, tylko właściwie dopasowane do siebie, tworzą zamierzoną jedność¹⁰.

Pierwsze partie *Dziennika duchowego* mówią o stanach duchowych właściwych dla etapu zjednoczenia niedoskonałego¹¹. Jest to „początkowy stopień kontemplacji nadprzyrodzonej”, który człowiek zawdzięcza specjalnemu działaniu Ducha Świętego, w szczególności obecności w duszy Jego darów mądrości i umiejętności¹². Cechuje się on rozpoznaniem przez mistyka niewyrażalnej obecności Bożej oraz świadomością bezpośredniego kontaktu z Nim. To czas, kiedy między Bogiem a duszą nawiązuje się przyjaźń o charakterze oblubieńczym, która dąży do coraz ściślejszego zjednoczenia¹³. Wola mistyka w tym okresie życia duchowego pociągana jest miłością Bożą i czyni intensywne akty miłości ku Bogu. Zaczyna zajmować się wyłącznie Bogiem¹⁴. Przeżycia mistyczne na tym etapie mają zmienną intensywność i trwałość, ponieważ dusza nie jest jeszcze przygotowana na silne i długotrwałe napięcie swych władz. Do tego musi ona zostać dopiero usposobiona przez oczyszczenie bierne. Przez to towarzyszą jej stany oschłości i tęsknoty za Bogiem. W czasie zjednoczenia niedoskonałego mogą występować również tzw. upojenia miłosne, których skutkami jest pragnienie chwalenia Boga i cierpienia dla Niego¹⁵.

Jednocześnie przy lekturze zapisków duchowych mistyczki starowiejskiej obejmujących czas od rozpoczęcia pisania *Dziennika duchowego*, a więc od 27 kwietnia 1940 r. aż do końcowych miesięcy 1941 r., znajdujemy wiele elementów życia duchowego charakterystycznych dla etapu zjednoczenia prostego. Następuje wtedy zmniejszenie aktywności władz ludzkich, które w coraz głębszy sposób są zaangażowane w relację jednoczącą z Bogiem.

¹⁰ Por. tamże, 346.

¹¹ Ten etap życia mistycznego nazywany jest także modlitwą odpocznienia. Por. G o g o l a, *Teologia*, s. 316-317. Św. Teresa z Avila mówiła w tym kontekście o „modlitwie skupienia”, ponieważ „dusza skupia tu wszystkie władze swoje i wchodzi w siebie razem z Bogiem swoim i Boski Mistrz zaczyna ją nauczać i przysposabiać do modlitwy odpocznienia prędzej, niż jakimkolwiek innym sposobem” (Św. T e r e s a o d J e z u s a, *Droga doskonałości*, w: t a ż, *Dzieła*, t. II, Kraków 1987 [dalej cyt.: D], 28, 4, s. 135).

¹² Por. S u r b a n i s k i, *Teologia życia mistycznego. Studium polskiej mistyki (1914-1939)*, Warszawa 1999², s. 284-285.

¹³ Por. tamże, s. 287-289.

¹⁴ Por. św. T e r e s a o d J e z u s a, *Księga życia*, w: t a ż, *Dzieła*, t. I, Kraków 1997, 14, 2, s. 224; 15, 1, s. 231-232; D, 31, 3, s. 150.

¹⁵ Por. U r b a n i s k i, *Teologia życia mistycznego*, s. 297-299.

Stan ten odznacza się także względną pewnością doznawanych przeżyć. Mistyk intuicyjnie wie, że nie są one iluzją czy działaniem szatana, ale pochodzą od Boga. Nie odczuwa także roztargnienia i znużenia w życiu modlitewnym, ale cieszy się szczególnym doświadczeniem Bożej obecności. Może ona powodować, że chrześcijanin w tym stanie ducha nie zwraca uwagi na otaczającą go rzeczywistość¹⁶.

Wydarzeniem przełomowym, kończącym czas czynnych oczyszczeń w życiu duchowym siostry Roberty, była spowiedź generalna, którą odbyła 6 stycznia 1940 r. Jak sama zaznaczyła, w ciągu kilku tygodni od tej spowiedzi łaska Boża zmieniła jej wewnętrzne usposobienie do tego stopnia, że sama nie mogła się poznać¹⁷. W kwietniu 1940 r. pisała o pragnieniu „ukochania Boga ponad wszystko”¹⁸. Doświadczała chwil, gdy gorąca miłość Boża brała w posiadanie jej serce, oraz momentów zjednoczenia z Jezusem¹⁹. Podczas obchodzonej w końcu lipca 1940 r. oktawy ku czci św. Marii Magdaleny, doświadczenie obecności Boga było dla siostry Roberty już względnie utrwalonym stanem ducha²⁰. Niedługo później siostra czuła się przynaglona wewnętrznie do szczególnego oddania Chrystusowi, co też uczyniła²¹. Jezus pouczył ją też w słowach: „Musisz się usunąć z własnego serca, bo Ja sam chcę w nim zamieszkać”²².

Doświadczenie Bożej obecności w wyraźny sposób kształtowało życie duchowe mistyczki. Relacjonując przeżycia z dnia 25 października 1940 r., pisała z przekonaniem: „jest Jezus we mnie i przy mnie i w jakiś sposób jesteśmy ze sobą złączeni”²³. Obecność ta, która trwała przez około dwie minuty po przyjęciu komunii św., budziła najczystsza rozkosz i miłość, dlatego siostra wzywała niebo i ziemię do wychwalania Boga. Doświadczyła także, że „Jezus Umiłowany jest ponad wszelkie dobra”²⁴. Spotkanie z Chry-

¹⁶ Por. tamże, s. 304-309; G o g o l a, *Teologia*, s. 317-318.

¹⁷ Por. *Dziennik duchowy*, 1.

¹⁸ Tamże, 3.

¹⁹ Por. tamże, 4, 6.

²⁰ Tezę taką stawia S. Urbański. Por. t e n ż e, *Doświadczenie Boga w życiu s. Roberty Babiak*, s. 21.

²¹ Wypowiedziała wtedy słowa: „Oświadczam wobec nieba i ziemi, i wobec piekła, że pragnę należeć zupełnie tylko do Jezusa Chrystusa, Pana i Boga mojego w tym i przyszłym życiu. Amen” (*Dziennik duchowy*, 13).

²² Tamże.

²³ Tamże, 35.

²⁴ Tamże.

tusem z 28 listopada 1940 r. poprowadziło mistyczkę w głąb duszy, gdzie Jezus nasycał ją „słodczą rozkoszy Boskich”, która przekracza wszelkie pojęcie ludzkich zmysłów. Po kilku minutach tego zjednoczenia jej dusza gubiła się zupełnie w Bogu i spontanicznie wydała „okrzyk miłości”²⁵. Innym razem siostra Roberta odnotowała: „Jezus był mi więcej obecny, aniżeli ja sama sobie”²⁶. Przeżycia te były tak głębokie, że znów zabrakło słów na ich wyrażenie²⁷. Czasem zjednoczenie z Jezusem było dłuższe i trwało przez cały czas uczestnictwa w Eucharystii, a nawet przez cały dzień²⁸. Dokonywało się ono nie tylko w duszy, ale oddziaływało także na ciało. Mistyczka dzieliła się odczuciem zjednoczenia z Jezusem zarówno w duszy, jak i w ciele, przez co obawiała się niekiedy otworzyć oczy, by nie ujrzeć Bożego Majestatu²⁹. Chwile zjednoczenia to czas, w którym Najświętsze Imię Jezus niby-pieczęć odciskało się w jej duszy i jakby złotą klamrą łączyło ją z Oblubieńcem³⁰.

Nawiedzenie duszy przez Zbawiciela to owoc jedności woli z Nim, prowadzący do szczególnego wzrostu w miłości. Siostra Roberta pisała o uzgodnieniu swej woli z wolą Jezusa: „ja Mu oddałam moją wolę, On mi za to daje swoją wolę”³¹. Mówiła także o konieczności negacji własnej woli na rzecz woli Bożej, co porównała do topienia się wosku świecy pod wpływem płomienia ognia. Podobnie dusza złączona przez miłość z Jezusem wyniszcza się jako ofiara dla Boga: „traci dusza swoje «ja» tu na ziemi, aby się odnaleźć w Bogu na wieki”³². Oddanie woli Jezusowi powoduje, że zamieszkuje On w duszy jak we własnym mieszkaniu i sam troszczy się o jego potrzeby i braki³³. Zbawiciel stopniowo prowadził mistyczkę do coraz radykalniejszego powierzenia się Mu. W dzień Matki Bożej Bolesnej 1941 r. siostra

²⁵ Por. tamże, 64.

²⁶ Tamże, 79.

²⁷ „Takie rzeczy nie dadzą się wyrazić w żaden sposób ludzkim językiem” (tamże).

²⁸ Por. tamże, 92, 180.

²⁹ „Dał mi Zbawiciel odczuć swoją obecność nie tylko w duszy, lecz i w całym ciele. Była to tak żywa obecność i miłość ze strony Pana Jezusa, że znieść tego uczucia i świadomości nie mogłam. Bałam się oczy otworzyć, by nie ujrzeć Boskiego Majestatu, gdyż zdawało mi się, jakby nas dwoje było razem w duszy i w ciele. Prosiłam Pana, aby się już ukrył głęboko w mojej duszy, bo inaczej umrę z miłości. Trwało to poznanie około pół godziny, jeszcze w pokoju byłam razem z Jezusem” (tamże, 130).

³⁰ Por. tamże, 133.

³¹ Tamże, 170.

³² Tamże, 208.

³³ Por. tamże, 276.

usłyszała zachętę: „Miłość zabiera duszy wszystko co jest małe, a daje wszystko co jest wielkie. Nie broń miłości ogołocić cię ze wszystkiego”³⁴.

To ogołocenie pozwalało jej doświadczyć mocy Bożej miłości. Dlatego spotkania z Chrystusem były dla mistyczki przeżyciami, podczas których odbierała „najczulsze pieśczęty Jezusowe”³⁵. Były także czasem, gdy Zbawiciel dawał jej poznać różnorodność miłości Bożej³⁶. Niektóre ze swoich przeżyć siostra Roberta porównywała do „pocałunków miłości”, jakie w duszy człowieka składa Odkupiciel. W zjednoczeniu z 7 marca 1941 r. pisała o żywej obecności Jezusa i odczuciu, jakby On pocałował z miłością jej duszę, a dusza odwzajemniła ten pocałunek. Nawiązywała także w tym opisie do sceny obmycia stóp apostołów w Wieczerniku³⁷. Innym razem podczas medytacji doświadczyła objęcia duszy przez Chrystusa i Jego pocałunków, które składał jej jako Oblubieniec. Zanotowała: „Zapomniałam o ziemi i o wszystkim, co istnieje, omdlałam z miłości ku mojemu Panu”³⁸. W zjednoczeniu z 2 maja 1941 r. ujrzała przez wyobraźnię Jezusa pokornie całującego jej duszę, jako obraz Trójcy Świętej, i przez kilka minut czuła się być w Jego objęciach³⁹. Zatopienie w Bogu powodowało brak świadomości życia w ciele, po czym mistyczka czuła się jak nowo narodzona na świat⁴⁰.

³⁴ Tamże, 308. S. Urbański podkreślał wzajemne oddziaływanie na siebie miłości i woli w zjednoczeniu człowieka z Bogiem: „Tak więc owo nadprzyrodzone zjednoczenie duszy z Bogiem, które płynie z łaski i miłości, ma moc przetwarzania woli ludzkiej. Przez miłość bowiem ta siła jednocząca i przeobrażająca zarazem – przebóstwiająca – dosięga woli. [...] W woli ludzkiej dokonuje się wtedy wykluczenie wszelkiej skłonności przeciwnej woli Bożej – wszystkiego, co pobudza działanie człowieka w kierunku przeciwnym woli Bożej. Wola ludzka we wszystkich czynnościach daje się powodować woli Bożej” (*Mistycyzm. Zjednoczenie przekształcające*, „Roczniki Teologiczne” XLII(1995), z. 5, s. 67).

³⁵ *Dziennik duchowy*, 175.

³⁶ „Po drugiej Mszy św. zdawało mi się, że się dusza moja zmieniła jakby w wezłowie, do którego przytulił się Zbawiciel i mówił mi o miłości. Dał mi poznać Bożą miłość we wszystkich odmianach, w różnaitości cnót, umartwień itd. Dusza moja, porwana tym widokiem, topiła się z miłości” (tamże, 184).

³⁷ Por. tamże, 138.

³⁸ Tamże, 173.

³⁹ „W teże chwili poznałam i odczułam w duszy cały wylew Boskiej tkliwości, a przez wyobraźnię ujrzałam Umiłowanego Jezusa pokornie całującego moją duszę, jako obraz Trójcy Świętej. Poznałam, że to samo czynił w wieczerniku Apostołom przy umywaniu Im nóg. Czułam przez kilka minut, że jestem w Jego objęciach, już nie mogło nic powstrzymać mojej miłości, a raczej naszego oddania się wzajemnego. Łzy strumieniami płynęły mi z oczu, bo Jezus był mi Matką i wszystkim, czego serce zapragnąć może. Do końca życia nie zapomnę tej pokornej Postaci Baranka bez zmyzy, zatapiającego w przeczystym pocałunku swej miłości biedną, grzeszną istotę ludzką” (tamże, 208).

⁴⁰ „Przy rachunku sumienia poznałam oraz zatonęłam w Bogu jako w Bycie nieskończo-

Często w opisach siostry Roberty odnajdujemy relacje o przeżywanych „uniesieniach miłości”. Zazwyczaj pojawiały się one niespodziewanie i trwały kilka minut⁴¹. Miały najczęściej miejsce w trakcie Eucharystii, podczas modlitwy myślniej, ale również w czasie odprawiania rachunku sumienia⁴². Przeżycia te mistyczka porównywała do przejścia „gwałtownego ognia”⁴³, czy odczucia siły „pochłaniającej duszę i ciało ogniem miłości”⁴⁴. Czuła się wtedy „zupełnie pokonana przez miłość Bożą”⁴⁵. Chwilowo traciła nawet świadomość rzeczywistości ziemskich, by cieszyć się wyłącznie Bogiem. Po przejściu takiego przeżycia rodziła się w niej tęsknota za Bogiem, której towarzyszyło osłabienie fizyczne⁴⁶. Niekiedy w uniesieniu miłości słyszała słowa Chrystusa⁴⁷.

Innym rodzajem przeżyć były dotyki i uściski miłości Bożej. Pisząc o dotykach miłości Bożej, mistyczka zachowywała powściągliwość, odnotowując najczęściej jedynie fakt ich zaistnienia⁴⁸. Niekiedy były one impulsem do

nym. W jednym momencie znalazła się dusza moja jakby w bezpośredniej obecności Zbawiciela, co sprawiło, że straciłam na parę minut świadomość, że żyję w ciele. Potem przyszły łzy i jakby nowe narodzenie się na świat” (tamże, 231).

⁴¹ Mistyczka pisała między innymi: „Po Komunii św. miałam wielkie uniesienie duszy w miłości, po czym ogarnął mnie Majestat Boski z taką chwałą, że tego sposobu nie można wyrazić słowami ludzkimi” (tamże, 44); „Po południu poznałam wielką miłość Ojca niebieskiego w tym, że nam dał swego Syna Jednorodzonego. Weszłam przy tym w wielkie uniesienie miłości” (tamże, 53); „Po Komunii św. dusza moja weszła w wielkie uniesienie miłości” (tamże, 68); „Przy rachunku sumienia południowym stał mi się obecnym Pan Jezus na krótką chwilę, a następnie weszłam w uniesienie miłości i jakby zjednoczenie się z Duchem Świętym” (tamże, 81).

⁴² Tak było w dniach 5 i 12 grudnia 1940 r. Por. tamże, 74, 81.

⁴³ Por. tamże, 84.

⁴⁴ Tamże, 121.

⁴⁵ Tamże, 151.

⁴⁶ „Przed południem przyszło mi tak z nagle wielkie uniesienie duszy ku Bogu. Zatonęłam w miłości, otoczyła mnie słodka jasność, która jakby wychodziła z głębin duszy, znikł mi świat cały i ja sama sobie, pozostał Bóg i dusza na czas dłuższy... O, jak źle wracać z objęć Bożych, aby żyć w ciele i oddychać powietrzem ziemskim. Lecz to jest wola miłości wiekuiestej. Po takim akcie przychodzi osłabienie fizyczne” (tamże, 296).

⁴⁷ Dnia 18 marca 1941 r. siostra usłyszała: „Gołąbko moja jedyna, miłość prawdziwie zwycięża” (por. tamże, 151); zaś 7 maja 1941 r.: „Miłość moja nigdy nie spoczywa” (tamże, 212).

⁴⁸ I tak na przykład – 8 września 1940 r. siostra zapisała: „[...] Za parę godzin uczułam w duszy dotyk miłości Bożej” (tamże, 15); 7 listopada 1940 r.: „Okolo godziny ósmej wieczorem, odmawiając różaniec, przy tajemnicy pierwszej chwalebnej miałam w ciągu całego dziesiątka dotyk miłości Bożej w duszy i niezwykłą obecność Pana Jezusa Zmartwychwstałego” (tamże, 45); 21 grudnia 1940 r. odnajdujemy zapis: „Po Mszy św. [czułam] dotyk parę razy miłości Bożej w duszy” (tamże, 89).

głębszego i bardziej trwałego zjednoczenia z Jezusem⁴⁹. Częściej niż o dotykach miłości Bożej nasza autorka pisała o uściskach miłości Bożej. We wrześniu 1940 r. prawie każdy dzień był dla niej naznaczony jakąś wyjątkową łaską. Siostra pisała nie tylko o uściskach miłości Bożej, ale także o obecności ognia miłości, który dotykał jej duszę, oraz o odczuciu przytulenia do Serca Jezusa⁵⁰. Doświadczając tych przeżyć, określała je jako „coś nad wyraz słodkiego i rozkosznego”, była to dla niej „częstka nieba”⁵¹. Przeżycia te miały nieraz bardzo gwałtowny charakter – mistyczce wydawało się, jakby jej dusza odrywała się od ciała. Bardzo tych przeżyć pragnęła, a jednocześnie zdawała sobie sprawę, że nie jest jeszcze gotowa na przyjęcie ich intensywności⁵². Innym razem uścisk miłości miał formę łagodnego przejścia duszy przez Jezusa. Zbawiciel tonął w jej duszy, jak słońce w czasie zachodu tonie w morzu⁵³. Siostra mówiła także o śmiertelnych ciosach miłości i rozkosznego bólu, które były zadane czymś na podobieństwo rozpalonego żelaza. Skutkiem tego było jej konanie z miłości do Jezusa⁵⁴. Podczas trwania tych przeżyć pogłębiała się jej relacja do Jezusa, w którym widziała swojego Oblubieńca, ale również Brata a nawet Matkę⁵⁵.

Przeżywane doświadczenia duchowe angażowały niejednokrotnie wszystkie władze mistyczki i powodowały zapomnienie o otaczającej ją ziemskiej rzeczywistości. Siostra mówiła o poczuciu zatonięcia w Bogu i unicestwieniu

⁴⁹ W pierwszy piątek – 6 czerwca 1941 r. siostra odnotowała: „Doznałam znów dotknięcia miłości po Komunii św. oraz przyszło zjednoczenie w duchu i w ciele” (tamże, 237).

⁵⁰ Por. tamże, 22.

⁵¹ Tamże, 119.

⁵² Siostra odnotowała: „[...] przyszło na mnie pełne miłości, lecz ogromnie silne poznanie i odczucie, że Bóg mi się oddaje i mnie do siebie pociąga. Zdawało mi się, że dusza odrywa się żywcem od ciała, ginełam w rozkoszonym uścisku Bożym. Chciałam tego, czego doznawałam, a znieść tej siły nie mogąc, jęczałam jak nieprzytomna i bez możliwości uwolnienia się od tegoż. Zamiast płonąć od tej miłości, dziwnie zmarzłam. Trwało to około pięciu minut. Przez cały dzień byłam głęboko zjednoczona z moim Umiłowanym Zbawicielem” (tamże, 159).

⁵³ „Jezus Umiłowany dał mi zrozumieć i odczuć to, że On sam jest Słońcem, a dusza morzem, w którym tonie przez miłość. Przeżyłam długie chwile w tym serdecznym uścisku z Panem, który moją istotę nędzną i grzeszną całkowicie wziął w swoje posiadanie” (tamże, 273).

⁵⁴ „W pewnej chwili odczułam w duszy i sercu coś jakby rozpalone żelazo, które parę razy zadawało mi śmiertelne ciosy miłości i rozkosznego bólu. Czułam, że konam z miłości. Chciałam, żeby to długo trwało, a równocześnie nie mogłam znieść tego szczęścia z obecności mojego Umiłowanego Jezusa, który tak jasno dał mi się poznać, więc upadłam na pół żywa na mały stolik i jęczałam cicho – tak powoli przeszła ta dziwna łaska” (tamże, 54).

⁵⁵ „Poszłam jak dziecko do Ojca i zatoniłam w najśłodszym uścisku miłości mojego Oblubieńca, mojego Braciszka, a raczej Matki najmiłszej” (tamże, 281).

własnego istnienia⁵⁶, o zanurzeniu w oceanie miłości i omdleniach wskutek doznawanej miłości⁵⁷. Pogrążenie w Bogu powodowało, że wyznawała: „Można mi było wtedy uciąć nawet palce u rąk, to nie wiedziałabym, czy mam ciało”⁵⁸. W czasie rozmyślania 16 marca 1941 r. doznawała rozkoszy z wzajemnego nasycania się miłością wraz z Jezusem, co powodowało jej umieranie z miłości⁵⁹. Zatopieniu w Bogu towarzyszyło nieraz odczucie szczególnej światłości oraz trudnej do pojęcia „wszystko przewyższającej rozkoszy”⁶⁰. Mistyczka pisała także o „rzeczywistych płomiennych językach”⁶¹, które obejmowały ją w zjednoczeniu z Jezusem. Jak zaznaczyła: „W takim przeżyciu marna dusza ludzka nie wie, czy żyje tu na ziemi, czy już tam gdzieś w ojczyźnie niebieskiej”⁶². Odczuwając w sobie moc miłości Bożej, siostra Roberta wyznawała: „zdawało mi się, że kruszy się w tej sile moja dusza i ciało, że wkrótce przestanę żyć”⁶³. Jednak przeżycia te miały charakter chwilowy, a po ich ustaniu przychodziła wielka tęsknota za Jezusem, która była „męką miłości”⁶⁴.

Lektura zapisków duchowych siostry Roberty daje nam także pewien wgląd w jej stosunek do przeżyć mistycznych oraz mówi nam o ich nadprzyrodzonej naturze. Opisując pierwszy tydzień listopada 1940 r., siostra odnotowała brak głębokiej modlitwy skupienia i uniesień w miłości, z czego wyciągnęła wniosek, iż sama z siebie nie jest w stanie wywołać tych przeżyć. Są one zatem wolnym darem Bożym⁶⁵. Podobnie na początku 1941 r. Jezus skierował do mistyczki napomnienie: „Ociągasz się z wypełnieniem mego polecenia, Ja też powstrzymam swoje względem ciebie łaski”⁶⁶. Skutkiem tego było powstrzymanie na kilka tygodni oświeceń i modlitwy zjednoczenia.

⁵⁶ „Wreszcie miłość zamknęła mi mowę, zatonełam w Bogu, przestałam istnieć dla siebie” (tamże, 108).

⁵⁷ Por. tamże, 141.

⁵⁸ Tamże, 152.

⁵⁹ „Podczas rozmyślania – zjednoczenie. Czułam, że Pan Jezus niejako napawał się własną miłością w mej duszy, a ja umierałam z miłości, nasycając się Nim Samym, rozkosz była wspólna” (tamże, 148).

⁶⁰ Tamże, 239.

⁶¹ Tamże, 278.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże, 304.

⁶⁴ „Jednak łaska ta skończyła się jak wszystkie inne, a dusza pozostała w męce miłości i tęsknoty za umiłowanym i najpiękniejszym ze synów ludzkich – za Jezusem” (tamże, 283).

⁶⁵ Por. tamże, 41.

⁶⁶ Tamże, 100.

Siostra trwała w tym okresie w wierności Bogu, przeżywając równocześnie wielką tęsknotę za Nim. Duszę w takim stanie porównała do rozpalonego węgla pozostawionego na lodzie, który nie wie, co z sobą począć⁶⁷. Zdając sobie sprawę z nadprzyrodzonego charakteru doświadczanych łask, mistyczka zarówno pragnęła ich szczerze, widząc w nich wypełnienie miłości Bożej ku niej, ale równocześnie obawiała się ich z powodu własnej niegodności⁶⁸. W życiu duchowym nie kierowała się zatem ciekawością czy pragnieniem posiadania coraz to wyższych stanów mistycznych, ale chęcią wypełnienia woli Bożej i doskonałego poddania się Bogu w pokorze. Nieobce jej były także przejściowe wątpliwości co do natury przeżyć⁶⁹ i chwilowe oschłości⁷⁰.

II. KU PEŁNEMU ZJEDNOCZENIU

Konsekwentne poddanie działaniu Bożemu i uległość wobec Jezusa prowadziły siostrę Robertę do coraz głębszego zjednoczenia z Nim. Szczególne natężenie przeżyć mistycznych nastąpiło pod koniec 1941 r.⁷¹ Pod koniec września tego roku siostra usłyszała od Jezusa: „Wszystko moje jest twoje – a wszystko twoje jest moje. Słodka pociecho moja, grzechy twoje są moje, a świętość moja jest twoja”⁷². W zjednoczeniu z Chrystusem z 2 października otrzymała zapewnienie, że „już żadnej tamy nie będzie w oddaniu się wzajemnym”⁷³, byle tylko strzegła się świadomych upadków. Trwanie w jedności ze Zbawicielem porównała do dwóch pereł rosy obecnych w jednej

⁶⁷ „Tego wyrazić nie można, co dzieje się w duszy, gdy Bóg ukaże się na moment i znów się skryje. Dusza zostaje jak rozpalony węgiel na lodzie, nie wiedząc co począć ze sobą” (tamże).

⁶⁸ „Boję się zwykle łask nadzwyczajnych, lecz Jezus dobry niejako zniewala mnie do ich przyjmowania, bo musiałam w takiej chwili prosić o to, czego się obawiam z różnych powodów, a szczególnie mam przed oczyma wielką niegodność swoją” (tamże, 53).

⁶⁹ Por. tamże, 112, 119.

⁷⁰ Por. tamże, 5, 12, 180.

⁷¹ S. Urbański pisze: „Szczyt zjednoczenia mistycznego s. Roberty przypada na ostatnie miesiące 1941 roku. Bóg obdarza ją jako oblubienicę swą coraz większymi łaskami, wprowadzając ją w zażyłość i poznanie Jego świętości” (*Doświadczenie Boga w życiu s. Roberty Babiak*, s. 56).

⁷² *Dziennik duchowy*, 319.

⁷³ Tamże, 320.

kropli. Towarzyszyło temu przekonanie, że wzajemnie ona i Jezus znajdują się w „niewoli miłości”⁷⁴.

Znamienne przeżycie stało się udziałem mistyczki starowiejskiej w dniu 3 października 1941 r. Wtedy to po przyjęciu komunii św. usłyszała słowa Jezusa: „Moja maleńka iskierko, jakże Ja ciebie miłuję”⁷⁵, po czym objął ją słodki i miły płomień miłości, w którym rozpoznała obecność Boga. W trakcie tego doświadczenia, które trwało około pół godziny, kilkakrotnie otwierała oczy, by przekonać się, czy nie płonie jej ubranie. To przeżycie można przyjąć za moment „zaręczyn duchowych” w życiu mistycznym siostry Roberty⁷⁶. Dwa dni później, odczuwając w sobie obecność Zbawiciela w sakramentalnej postaci, w opisie przeżyć odwołała się do słów św. Pawła: „Żyję już nie ja, żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Zbawiciel oddawał się jej „coraz więcej i goręcej”, ściskając jej duszę „wszystkimi rodzajami miłości”⁷⁷. Mistyczka wyznała, że Jezus trawił ją swoją miłością przez cały dzień.

Na podstawie przytoczonych przeżyć można stwierdzić, że październik 1941 r. był dla siostry Roberty początkiem nowego etapu życia duchowego – zjednoczenia pełnego, zwanego także ekstatycznym. Na tym stopniu życia mistycznego dusza przeżywa bardzo intensywne udzielanie się Boga, które powoduje stan bierności władz naturalnych człowieka. Zjednoczenie z Bogiem jest coraz głębsze, przez co serce mistyka niejako rozszerza się i jeszcze mocniej rosną jego pragnienia oraz nadzieja, że kiedyś owo zjednoczenie osiągnie swoją pełnię. Właśnie w tym stanie ducha następują zaręczyny duchowe. Ich najcenniejszym darem jest „sam Oblubieniec duszy, Jezus Chrystus, który się oddaje i ukazuje w czasie coraz częstszych odwiedzin”⁷⁸. Nawiedzenia Chrystusa mają miłosny charakter i niosą ze sobą uczucie upojenia. Nie są one jednak celem samym w sobie, ale przygotowują mistyka do jesz-

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże, 323.

⁷⁶ Omawiając przeżycie siostry Roberty z 3 października 1941 r., S. Urbański pisze: „Teologia mistyczna ten stan duszy nazywa «zaślubinami mistycznymi», w których Bóg przez miłość wprowadza chrześcijanina w poznanie Trójcy Świętej i w swoje zjednoczenie. Jest ono tak silne, iż często wyraża się zewnętrznie, w fizycznym odczuciu ciała, w ogromie «palącej miłości»” (*Doświadczenie Boga w życiu s. Roberty Babiak*, s. 57). Niemniej jednak wydaje się, że lepszym określeniem na opis przeżywanych stanów mistycznych byłby termin „zaręczyny duchowe”, gdyż „zaślubiny mistyczne” odnoszą się do stanu małżeństwa duchowego, określanego też zjednoczeniem przemieniającym, a takie wydarzenie najpełniej zostało opisane w *Dzienniku duchowym* dopiero pod datą 22 listopada 1941 – por. tamże, 386.

⁷⁷ Tamże, 324.

⁷⁸ U r b a ń s k i, *Teologia życia mistycznego*, s. 315.

cze wznioślejszych przeżyć, jakie następują w zjednoczeniu przekształcającym, które rozpoczyna się celebracją tzw. małżeństwa duchowego⁷⁹.

Po przeżyciu zaręczyn duchowych siostra Roberta dalej cieszyła się częstą obecnością Jezusa, który napełniał ją swoją miłością, a jednocześnie przygotowywał do jeszcze pełniejszego zjednoczenia. Czas ten nie był jednak wolny od pokus i oschłości. Szatan starał wzbudzić się w mistyczce niewiarę w miłość Boga i w jej wytrwanie w łasce aż do śmierci oraz zanegować autentyczność jej przeżyć i czynionych zapisków. Wtedy sam Jezus uspokajał ją w słowach: „Oblubienico Moja, nie lękaj się niczego, ufaj Mi, kłamstwa złego ducha tak płyną po twojej duszy jak tłuszcz po czystej wodzie”⁸⁰. Doświadczane chwile oschłości siostra przeżywała jako okazję do krańcowego powierzenia swej woli Jezusowi⁸¹, On zaś zachęcał ją do coraz większego oddania i miłości⁸². Uczył ją także coraz doskonalszej pokory, która wypływa z pragnienia wywyższenia i uwielbienia Boga⁸³. Wobec licznych oświeceń siostra pisała o zrozumieniu, że „każda dusza ludzka, chcąc być oblubienicą Baranka bez zmayı, musi się unicestwić”⁸⁴.

⁷⁹ Św. Jan od Krzyża nauczał: „To jest właśnie ten wysoki stan zaręczyn duchowych duszy ze Słowem, w którym Oblubieniec świadczy jej wielkie dobrodziejstwa i bardzo często nawiedza ją z ogromną miłością, darząc ją wówczas wielkimi łaskami i rozkoszami. Łaski te jednak nie mogą się równać z tymi, jakie otrzymuje się w zaślubinach duchowych. Wszystkie one są tylko przygotowaniem do zjednoczenia się w zaślubinach” (*Żywy Płomień Miłości*, Kraków 2003 [dalej cyt.: ŻMP], 3, 5, s. 93).

⁸⁰ *Dziennik duchowy*, 329. Por. także 366.

⁸¹ Siostra użyła porównania: „[...] dusza ma być tak oddana Jego woli, jak pióro oderwane ze skrzydeł ptaszka zdane jest na wolę wiatru. Że wiatr niesie je przez łąki i pola, przez kałuże i ciernie, zatrzymując je dłużej lub krócej, a piórko wcale się nie broni i nic sobie z tego nie robi, że jest niejako igraszką wiatru. Tak samo dusza ma być we wszystkim uległa Bogu, nie rozumując czemu jest tak lub inaczej niż jej się podoba” (tamże, 361. Por. także 341, 366).

⁸² W przeżyciu z 9 października 1941 r. Jezus zwrócił się do siostry Roberty w słowach: „Oblubienico moja, kochaj Mnie coraz więcej. Ja uleczyłem rany twej duszy, które ci grzech zadał, kochaj Mnie za to wdzięczną miłością. Czy wiesz, że twoja miłość to balsam na moje rany, które Mi świat zadaje? A zadaje mi wiele ran” (tamże, 330).

⁸³ W dniu 11 października 1941 r. siostra zanotowała: „Potem wspomniałam na grzechy swoje i głęboko upokorzyłam się przed Bogiem. Wówczas Zbawiciel powiedział: «Oblubienico moja, nauczę cię doskonałej pokory». Dał mi w dziwny sposób ujrzeć piękno i doniosłość pokory, która wypływa z duszy nie ze względu na grzechy własne, lecz z pragnienia, aby Bóg był wywyższony i uwielbiony. To było coś tak cudownego, że opisać nie potrafię. Jak różni się słońce od księżyca, tak różni się ta pokora jedna od drugiej” (tamże, 333).

⁸⁴ Tamże, 375.

Doświadczane często w tym okresie zjednoczenia z Chrystusem – Oblubieńcem duszy miały różnorodny charakter. Często były to gwałtowne przeżycia powodujące mękę miłości mistyczki. Odczuwała ona w sobie dotyki miłości, które były „jakby ognisty sztylet włożony raptownie w duszę”⁸⁵. Towarzyszyła temu miłosna świadomość obecności Boga w jej istocie. Nieraz doświadczenia te powtarzały się kilkakrotnie, powodując jej omdlenia z miłości. W liturgiczne wspomnienie św. Teresy z Avila, 15 października 1941 r., po przyjęciu komunii św. mistyczka odczuła w sobie „ogromny ogień miłości”, który sprawił, że znalazła się „we wnętrzu miłości Bożej”⁸⁶. Odczuwalny „ogień miłości” objął nie tylko jej duszę, ale i ciało. Siostra Roberta w Bogu widziała głębię miłości bez dna, w którą bez końca można się zanurzać. Dlatego wyznała: „Miłość moja ku Bogu jest męką moją, a męka znowu jest miłością rozkoszną”⁸⁷. Męka miłości pogłębiała się, gdy siostra uświadamiała sobie, że nie jest w stanie tak kochać Boga, jak sama jest kochana⁸⁸.

Wzrastająca jedność siostry Roberty z Jezusem polegała na całkowitym złączeniu serc i wzajemnym otwarciu na siebie. Chrystus zachęcał ją w słowach: „Daj mi swoje imię, a Ja ci dam Moje, chcę, abyś ty była Mną, a Ja Tobą”⁸⁹. W odpowiedzi na to zaproszenie siostra z pokorą oddała się Zbawicielowi, a wraz z Nim Bogu Ojcu na uczczenie Jego Majestatu, po czym poczuła w sobie „zalew miłości”, pochłaniający ją całkowicie⁹⁰. Usłyszała także od Jezusa: „Ukochana, powiedz mi tak – Jezu, moje Ty najmilsze «ja»”, wobec czego wyznała: „Żyję, ale już nie ja; żyje we mnie Chrystus, Syn Ojca mojego niebieskiego, moja miłość, moje umiłowanie wiekuiste”⁹¹.

⁸⁵ Tamże, 337.

⁸⁶ Tamże, 339.

⁸⁷ Tamże, 343.

⁸⁸ W dzień Wszystkich Świętych 1941 r. siostra zanotowała: „Od godziny czwartej przechodziłam mękę miłości do godziny piątej. Jak nieraz ludzie wiją się z bóleści, tak ja wiłam się całą godzinę w uścisku miłości Bożej. Jest to męka swego rodzaju, słodka nad wyraz wszelki, ale trawi duszę i ciało jak ogień, co jest również cierpieniem, bo dusza nie może dorównać tej miłości, jaką się czuje kochana od Boga” (tamże, 358).

⁸⁹ Tamże, 347.

⁹⁰ „W tejsze chwili uczułam w duszy i w ciele ogromny zalew miłości, czułam w duszy niewysłowioną moc Bożą, rozumiałam, że największe upokorzenie nie przyniesie mi szkody, ale Bóg będzie uwielbiony we wszystkim. [...] Przez kilka minut byłam owładnięta Jezusem do tego stopnia, że nie mogłam sobie zdać sprawy czy to ja istnieję jeszcze, czy jest tylko Jezus sam żyje. O dobroci Boska, uwielbiam Cię w najgłębszej pokorze” (tamże, 348).

⁹¹ Tamże, 350.

Wiedziała także, że miłość okazana Jezusowi powoduje, że On jeszcze mocniej rozlewa swoje łaski na wszystkich, stąd nieustannie rosło w niej pragnienie szczerego ukochania jej Oblubieńca⁹².

Przychodzący i przebywający w sercu mistyczki starowiejskiej Jezus rodził w niej pokój oraz bezpieczeństwo. Po spożyciu komunii św. 12 października 1941 r. Jezus zwrócił się do niej w słowach: „Różyczko mojej miłości, Ja słodko odpoczywam w tobie, a ty odpoczywaj we Mnie”⁹³. Bycie z Jezusem było dla siostry słodkim odpoczynkiem w Jego miłości. Jezus zapewniał ją, iż przebywa w niej jak w domu, ona zaś ze swego serca pragnęła uczynić dla Niego tron chwały⁹⁴. Zachęcał ją, by otworzyła szeroko dla Niego serce, które On napełni miłością i słodyczą. Wobec tego przez ponad godzinę następowało wzajemne nasycanie się miłością Jezusa i mistyczki⁹⁵. Zjednoczenie z Chrystusem było dla mistyczki trwaniem z Nim jedno „w miłości i pragnieniu”⁹⁶. Było to doświadczenie miłości pochłaniającej i obustronnej, dlatego po kolejnym takim przeżyciu siostra wyznała: „[...] już nic nie wiem, co się działo na ziemi czy w niebie, jedno czułam i rozumiałam, że jestem kochana przez Boga i nawzajem Kocham Go całą istotą dziecięcą”⁹⁷. Po czym dodała: „Chcę umrzeć z miłości i znów ożywiać się, aby umierać w dół miłości”⁹⁸. Dokonujące się w najgłębszej istocie duszy obcowanie

⁹² „[...] jak oblubieniec ziemski w dniu swego wesela sprasza przyjaciół do swego domu, racząc ich hojnie czym tylko ma, zapomina w radości o wszystkich krzywdach, jakie mu kto uczynił, tak samo Jezus Boski Oblubieniec, gdy Go dusza miłuje, czuje wesele w swoim Sercu, jest tak ujęty miłością, że nie może powstrzymać w sobie strumieni łask, lecz wylewa je na cały świat, na dusze ludzkie, aby je uszczęśliwić. W nadmiarze radości zapomina Pan Jezus o krzywdach Mu zadanych i zlewa miłosierdzie na grzeszników, gasi płomień czyścicowy. Zrozumiałam, że miłość duszy ludzkiej jest tym dla dobroci Jezusowej, czym jest powiew wiatru dla ognia” (tamże, 354).

⁹³ Tamże, 334.

⁹⁴ Por. tamże, 341.

⁹⁵ „Okolo godziny dziesiątej usłyszałam tak z nagła te słowa: «Rozszerz serce swoje, aby się cały Bóg w nim zmieścił». W tejże chwili odczułam w duszy obecność Jezusa z gwałtowną miłością i słodyczą niepojętą, nasycającego się moją duszą, a ja nasycalam się Bogiem. Dał mi zrozumieć, że żaden zgłodniały lew lub orzeł nie rzuca się z taką rącością na swoją zdobycz, jak Bóg pochłania w miłości duszę, która Go miłuje. Trwało to rozkoszne obcowanie więcej niżeli godzinę” (tamże, 352).

⁹⁶ Tamże, 355.

⁹⁷ Tamże, 360.

⁹⁸ Tamże.

z Jezusem było równocześnie „przemianą w miłości”, która prowadziła do życia samym tylko Bogiem⁹⁹.

III. ZJEDNOCZENIE PRZEKSZTAŁCAJĄCE

Ilość i natężenie przeżyć duchowych z października i listopada 1941 r. pozwala postawić tezę o niemal ustawicznym trwaniu siostry Roberty w zjednoczeniu z Bogiem w tym okresie¹⁰⁰. Wtedy także otrzymała ona od swego Oblubieńca szczególną łaskę. W dniu 21 listopada wieczorem usłyszała na modlitwie jej zapowiedź: „Przygotuj się na jutro do wielkich rzeczy”¹⁰¹. Dzień później w czasie porannej modlitwy Jezus oświadczył mistyczce, że na krzyżu stał się małżonkiem jej duszy, i że od tej chwili należą wzajemnie do siebie. Siostra poczuła się być cudną świątynią, w której przebywa Trójca Święta. Miała także świadomość wyjątkowej wspólnoty z Jezusem: „wszystko Jezusowe jest moje, a moje wszystko jest Jego”¹⁰². Przeżycie to dopełniła wizja dwóch pierścieni, w których mistyczka widziała miłość Ducha Świętego łączącą ją z Jezusem oraz Jego zapewnienie: „Oddam się tobie jako Małżonek Oblubienicy, lecz zapisz to, aby inne dusze wiedziały, że nie jestem Oblubieńcem tylko z tytułu, ale z czynu. Miłości mojej nikt nie dorówna”¹⁰³. Po przyjęciu komunii św. siostra otrzymała zrozumienie, że miłość zaślubin, jakiej dostąpiła, jest widziana przez Trójcę Świętą, Maryję i świętych. Po czym Jezus ze szczególną miłością i oddaniem raz jeszcze ją zapewnił: „Umi-

⁹⁹ Dnia 10 listopada 1941 r. siostra Roberta przez porównanie oddała naturę i skutki zjednoczenia z Bogiem: „Po Komunii św. stało się, że czułam duszę swoją jako źródło, a Jezusa jako pochodnię płonącą w niej. I było tak, że raz dusza, czyli ta woda w źródle stawała się ogniem pochodni, to znów – pochodnia stawała się wodą. Działo się to w wielkiej miłości wzajemnej, a Zbawiciel dawał mi zrozumienie wielu rzeczy mianowicie, że jest to przemiana w miłości, Boga w duszę, a duszy w Boga. Że w tym źródle duszy chłodzi Zbawiciel żar miłości Trójcy Świętej, a ochłodą tą jest rozżarzenie jeszcze większe duszy miłością Bożą. Po dłuższym czasie łaska ta przeszła, ale jakże się potem żyje samym Bogiem” (tamże, 369).

¹⁰⁰ Analizując ten okres życia duchowego siostry Roberty, S. Urbański pisze: „W tym stanie następowało zjednoczenie obejmujące najgłębszą istotę duszy. Dlatego s. Roberta ofiarowuje się Jezusowi z pokorą i przeżywa stan «ustawicznej» obecności Boga, wykonując swoje codzienne obowiązki” (*Doświadczenie Boga w życiu s. Roberty Babiak*, s. 60).

¹⁰¹ *Dziennik duchowy*, 385.

¹⁰² Tamże, 386.

¹⁰³ Tamże.

łowana Serca mojego, oddaję się tobie jako wierny Małżonek ze wszystkimi skarbami swojego Bóstwa i Człowieczeństwa”¹⁰⁴. Po tych słowach wchłonięła ją w siebie – jej dusza „stała się jedno z Nim”¹⁰⁵. Skutkiem tej łaski było odczucie wielkiej czystości duszy i ciała przez siostrę Robertę, jej głęboka ufność do Zbawiciela oraz świadomość całkowitej przynależności do Niego¹⁰⁶.

Przeżycie to miało wielki wpływ na mistyczkę, a jego echa pojawiają się później w *Dzienniku duchowym*. W styczniu 1942 r. Jezus dwukrotnie zwrócił się do niej z pytaniem: „Jeżeli Oblubienica ma małżonka Króla, jakież wtedy tytuł nosi?”¹⁰⁷. Odnawiał w niej tym samym świadomość godności wypływającej z faktu zawarcia małżeństwa duchowego. Innym razem, w dniu 5 lipca 1942 r., kiedy po przyjęciu komunii św. siostra nazwała Jezusa Oblubieńcem swojej duszy, Ten napomniął ją w słowach: „Krzywdę mi wyrządzasz, nazywając Mnie tylko Oblubieńcem swojej duszy”¹⁰⁸. Przypomniął jej także zaślubiny mistyczne i to, że jest rzeczywistym Małżonkiem jej duszy. Nasza autorka pisała wtedy o zrozumieniu, że „małżeństwo duchowe z Bogiem jest najwyższą czystością i miłością duszy ku Bogu i nawzajem”¹⁰⁹. We wrześniu 1942 r. siostra otrzymała napomnienie: „Uważaj, aby pierścień naszej miłości nie zardzewiał”¹¹⁰. Następnie na prośbę Zbawiciela kilkakrotnie powtórzyła słowa: „Jezu, Boski Małżonku mej duszy, miłuję Cię nade wszystko”¹¹¹. Zrozumiała także, że pełnią chrześcijańskiej relacji z Bogiem jest „zjednoczenie w miłości”¹¹².

Uległość i poddanie łasce Bożej doprowadziło siostrę Robertę aż do małżeństwa duchowego, które uznawane jest za „najwyższy stopień zjednoczenia z Bogiem”¹¹³, jakim człowiek w ziemskim życiu może się cieszyć. To czas, gdy dusza „otrzymuje bardzo wiele wzniosłych doznań i nawiedzeń,

¹⁰⁴ Tamże, 387.

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ „Przez cały dzień byłam pogrążona w Jezusie Chrystusie, czułam dobrze, że stało się w mojej duszy coś niesłychanie wielkiego, że już żadną miarą nie należę do świata i ziemi, ale do Jezusa, który mnie najgorszą z ludzi tak bardzo umiłował. Przeżycie to wyrazić się nie da ziemskim sposobem” (tamże, 389).

¹⁰⁷ Por. tamże, 478, 479.

¹⁰⁸ Tamże, 697.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Tamże, 767.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Tamże.

¹¹³ U r b a ń s k i, *Teologia życia mistycznego*, s. 321.

darów i klejnotów Oblubieńca [...]. Pogłębia się i udoskonala w miłości Oblubieńca”¹¹⁴. Charakterystyczną cechą dla tego etapu życia duchowego jest stałe i bardzo ściśle zjednoczenie mistyka z Bogiem w miłości¹¹⁵. Ponieważ obecność Boga jest życiodajna i działająca zgodnie ze swoją naturą, znamionym znakiem małżeństwa duchowego jest także przekształcenie władz duchowych człowieka, tak iż nabierają one nowego, boskiego sposobu działania¹¹⁶. Dzięki pełniejszemu uczestnictwu w życiu Boga, mistyk cieszy się głębokim, nadprzyrodzonym poznaniem życia Bożego i Jego atrybutów, w tym także najgłębszej prawdy, jaką jest misterium Trójcy Świętej¹¹⁷. Trzeba jednocześnie pamiętać, że jak w poprzednich etapach życia duchowego, tak również w zjednoczeniu przekształcającym siła przeżyć może ulegać zmianie, ponieważ władze duchowe człowieka nie są w stanie stałe przyjmować najwyższego napięcia miłości. Dlatego można mówić o tzw. falowaniu miłości¹¹⁸. Mogą się także pojawić pewne przeciwności i utrapienia, które jednak nie odbierają głębokiego pokoju duszy¹¹⁹.

¹¹⁴ Św. Jan od Krzyża, *Pieśń Duchowa*, Kraków 2002, 22, 3, s. 174. Opisując ten etap życia mistycznego, Doktor Kościoła dodaje: „Stan ten jest bez porównania wyższy niż zaręczyny duchowe. Jest to bowiem całkowite przeobrażenie duszy w Umiłowanego i tutaj obydwie strony oddają się sobie przez całkowite wzajemne posiadanie w pewnym dopełnieniu zjednoczenia w miłości, w którym dusza staje się boską i Bogiem przez uczestnictwo, w stopniu możliwym w tym życiu. [...] Dlatego też jest to stan najwyższy, do jakiego można dojść w tym życiu” (tamże).

¹¹⁵ Św. Teresa od Jezusa podkreśla element stałości, porównując ten stan do poprzedzających go zaręczyn duchowych: „Zarękowiny duchowe nie mają tej trwałości; zaręczeni mogą się rozejść i nieraz się rozchodzą. Tak jest i z duchowym duszy złączeniem z Bogiem. [...] Nie tak w tych zaślubinach duchowych, tu dusza ciągle zostaje z Bogiem swoim w owym wnętrzu najgłębszym i nigdy się z Nim nie rozłącza” (*Twierdza Wewnętrzna*, w: t a ż, *Dzieła*, t. II [dalej cyt.: TW], VII, 2, 4, s. 422).

¹¹⁶ Zjednoczenie z Bogiem nawet na tym etapie życia duchowego nie ma charakteru substancjalnego. Nie można więc mówić o przekształceniu w sensie zmiany natury. Zjednoczenie przekształcające oznacza nade wszystko przemianę duchową i przeobrażenie duszy przez miłość. Por. U r b a n s k i, *Teologia życia mistycznego*, s. 326-327.

¹¹⁷ Św. Teresa od Jezusa naucza o tym poznaniu: „[...] niewypowiedzianym sposobem poznania, widzi dusza wszystkie razem trzy Osoby i każdą oddzielnie, i z przewyższającą pewnością prawdy poznaje, jako wszystkie te trzy Osoby są jedną istotnością, jedną wszechmocnością i mądrością, jednymże Bogiem. I to, co tu poznajemy przez wiarę, to tam, rzecz można, poznaje dusza przez widzenie, choć oczy ciała zarówno jak i duszy nic nie widzą, bo nie jest to widzenie przez wyobraźnię” (TW, VII, 1, 6, s. 417).

¹¹⁸ U r b a n s k i, *Teologia życia mistycznego*, s. 324.

¹¹⁹ Nauczając o „siódmym mieszkaniu”, św. Teresa od Jezusa pisała: „I w tym mieszkaniu nie brak takich chwil, kiedy srożą się walki, dolegają utrapienia i trudy; bywa to nawet stan zwyczajny. Ale utrapienia te dusza tutaj nie tak odczuwa, by mogły zamącić jej pokój” (TW, VII, 2, 10, s. 426).

IV. PRÓBA OCENY

Lektura *Dziennika duchowego* pozwala nam poznać bogactwo życia mistycznego siostry Roberty. Opisy zjednoczenia z Jezusem oraz nadprzyrodzonych łask są tam bardzo liczne. Oczywiście ich intensywność oraz głębia były zróżnicowane. Od czasu, gdy Jezus dał się poznać siostrze jako Małżonek jej duszy, w dalszym ciągu doświadczała ona takich przeżyć jak miłosne uściski, mistyczne dotyki oraz nagłe porywy duszy do Boga. Pisząc o uściskach miłosnych duszy z Bogiem, mistyczka widziała w nich „wykończenie woli Bożej pełnej miłości względem swoich stworzeń rozumnych”¹²⁰. Były to chwile wzajemnego bycia dla siebie: „Bóg dla duszy, dusza jedynie dla Boga”¹²¹. Niekiedy towarzyszyło im szczególne poznanie prawd wiary¹²². Doświadczone dotyki mistyczne nie były już tak częste jak wcześniej, natomiast charakteryzowały się wielką siłą. Siostra ich skutki porównywała do konania z miłości czy przejścia przez ogień, przynosiły one jednak duchową rozkosz¹²³. Czasem miały niemalże fizyczny charakter¹²⁴. Trwając w ustawicznej obecności Boga, siostra Roberta doświadczała niejednokrotnie porywów miłości. W takim stanie jej dusza pogrążała się w Bogu, jak ryba w morskich

¹²⁰ *Dziennik duchowy*, 612.

¹²¹ Tamże.

¹²² „Po Komunii św. otrzymałam niewysłowiony uścisk Boży pełen najczulszej miłości i otrzymałam najżywszą wiarę w grzechów odpuszczenie” (tamże, 721); „Po południu otrzymałam dotyk Boskiej miłości oraz poznałam, że Matka Najświętsza jest z konieczności Pośredniczką wszelkich łask” (tamże, 943).

¹²³ „Przy południowym rachunku sumienia doznałam głębokiego dotyku miłości Bożej w duszy. To się równa konaniu z miłości i nie można tego stanu nawet wyrazić słowami” (tamże, 501); „Przy końcu Mszy św. miłość ta zaczęła przechodzić w dojmujący ból z powodu własnych i całego świata win, wreszcie przyszedł z ogromną siłą dotyk miłości Bożej w duszę. Było to konanie z bólu i miłości, a przy tym czystej rozkoszy w Bogu” (tamże, 538).

¹²⁴ „Przed błogosławieństwem po «Ite, Missa est», na drugiej Mszy św., którą odprawiał ks. Boroń, nagle ktoś dotknął mojego prawego ramienia. Czyli pewnie przez jedną minutę czułam na prawym ramieniu dotyk ręką, ale tak delikatny, tak rozkoszny dla ducha, a tak rzeczywisty, że oglądnęłam się, sądząc, że to uczynił Anioł większy. Lecz za krótką chwilę poznałam, że Pan Jezus jest obecny przy mnie z prawego boku, dlatego z wielką czcią zostałam pod wrażeniem Jego obecności. [...] W ciągu dnia kilka razy dotykałam prawego ramienia, próbując, czy to nie taki sam dotyk jak ludzki, ale to nic podobnego być nawet nie może, gdyż tamten dotyk był taki, że całą duszę mi rozradował i do wieczora czułam szczęście tegoż dotyku na prawym ramieniu” (tamże, 628).

otchłaniach¹²⁵. Niekiedy towarzyszyło temu odczucie przebywania w dziwnej światłości. Trwając w „więzach miłości Bożej”, mistyczka traciła poczucie czasu¹²⁶. Oddając charakter tych przeżyć pisała, że czuła się jak źdźbło trawy rzucone w rozpalony ogień¹²⁷.

Jednak istotą tego okresu życia mistycznego naszej autorki były chwile jej zjednoczenia z Jezusem. To one najpełniej odsłaniają głębię więzi między siostrą a jej Oblubieńcem i Małżonkiem. W porównaniu do zjednoczeń na wcześniejszych etapach życia duchowego zazwyczaj miały one większą trwałość. Mistyczka wielokrotnie pisała o trwaniu w ściślejszej jedności ze Zbawicielem przez cały dzień¹²⁸. Odznaczały się także wielką bezpośredniością i intymnością. Były to zjednoczenia „czyste” i „bezpośrednie”¹²⁹. Prowadziły do poczucia szczególnej wspólnoty z Umiłowanym. Siostra doświadczała, że Jezus włada nią całą i czuła się przyobleczona w Niego jak w szatę¹³⁰. Wyznawała

¹²⁵ „W południe doznałam porwania przez miłość bardzo silnego. Dusza wtedy nie żyje na tej ziemi, ale w Bogu cała zanurzona, jak ryba w głębinach morskich” (tamże, 498).

¹²⁶ „Zaledwie zaczęłam rachunek sumienia, przyszło mi tak nagle porwanie duszy do Boga przez miłość, że kilka razy powiedziałam w uniesieniu: «Boże mój, miłuję Cię nade wszystko». Zalała mnie owa dziwna światłość i oniemiałam zupełnie w Bogu wskutek Jego obecności, która miłośnie przeniknęła mi ducha. Po jakimś czasie przyszedł do siebie, lecz zaraz przyszło drugie uniesienie jeszcze silniejsze, tak, że zapewne upłynęła godzina (jak później zauważyłam), nim dusza moja uwolniła się z więzów miłości Bożej” (tamże, 607; por. także 573, 995, 1003).

¹²⁷ „Weszłam w wielkie uniesienie miłości, zostałam porwana do Boga, jak źdźbło rzucone do wielkiego ogniska” (tamże, 933).

¹²⁸ „Po Komunii św. oddał mi się Zbawiciel w serdecznej miłości i powiedział mi te słowa przez zrozumienie: «Dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim». Pozostał w mej duszy sakramentalnie przez cały dzień. [...] Przez cały dzień byłam ściśle zjednoczona z moim Boskim Skarbem” (tamże, 426); „Nieco później zjawił mi się w duszy Zbawiciel zmartwychwstały i te powiedział mi słowa: «Tu sobie obrałem mieszkanie, tu przebywać będę». [...] Przez cały dzień miałam w duszy obecność Zbawiciela Zmartwychwstałego” (tamże, 475); „Przez cały dzień pozostałam w objęciach Zbawcy, ale nie miałam pojęcia ani jaka jest dusza, ani jaki jest Bóg, który mnie miłuje” (tamże, 526); „Po Komunii św. przyszło zupełne zjednoczenie z Panem Jezusem w duchu i w ciele. Czułam Jezusa w całej swojej istocie i przez cały dzień byłam jakby sobowtórem Chrystusa, jeżeli można się tak wyrazić” (tamże, 584); „Po Komunii św. stał się Pan Jezus w mej duszy jakoby korzeń, który swoje żyły rozpuścił po całej istocie mojej. Przez cały dzień czułam słodkie zjednoczenie z tym Boskim Korzeniem i miłowałam Go nade wszystko” (tamże, 885).

¹²⁹ „Przyszło zjednoczenie tak czyste wśród tego ubóstwa, a tak bezpośrednio, że tu muszę już zamilknąć” (tamże, 421).

¹³⁰ „Zaraz po Komunii św. przyszła mi najwyższa wiara, że Pan Jezus żyje we mnie, że On włada całą moją istotą, że już nie ja żyję, lecz On żyje we mnie. Nieco później poznałam i odczułam to w duszy i w ciele, że Pan Jezus przyoblekł mnie w siebie, jak w sza-

z prostotą: „stało się, że byłam w Bogu, a Bóg był we mnie”¹³¹. Sam Chrystus upewniał ją w słowach: „Ty mieszkasz we Mnie, a Ja w tobie”¹³².

Owo przebywanie razem prowadziło do swoistego obdarowania miłością. Wzajemne ubogacanie oddawało naturę zjednoczenia: „miłość doskonala i dobroć doskonala daje umiłowanej istocie wszystko, co sama posiada, aby za wszystko być umiłowanym wzajemnie”¹³³. Mistyczka mówiła o byciu w „najśodszych objęciach Boga – Człowieka”, trwaniu w „morzu miłości wzajemnej”, zanurzeniu w „Boskim Sercu”, miłowaniu siebie w Bogu¹³⁴. Zjednoczenie z Jezusem było dla niej trudnym do wyrażenia wzajemnym używaniem miłości, które dokonuje się w najgłębszych zakamarkach duszy¹³⁵. Była to swoista rozmowa miłości, jaka dokonuje się „sam na sam” z Bogiem¹³⁶. Obrazem zjednoczenia duszy ludzkiej ze Zbawicielem były dla mistyczki starowiejskiej także „pocałunki miłości”¹³⁷. Tworzyły one w jej duszy potężną i niewypowiedzianą „Boską pieczęć”. W przeżyciach tych siostra widziała urzeczywistnienie słów: „Niech mnie pocałuje pocałunkiem ust swoich” (Pnp 1, 2)¹³⁸. Jednocześnie siostra Roberta zdawała sobie sprawę, że miłość jest wartością ciągle angażującą i domagającą się nieustannego

tę najcudowniejszą. Tego wrażenia nie można nijak określić, to trzeba przeżyć samemu” (tamże, 644).

¹³¹ Tamże, 702.

¹³² Tamże, 976.

¹³³ Tamże, 778.

¹³⁴ Por. tamże, 542, 544, 556.

¹³⁵ Siostra pozostawiła piękny opis zjednoczenia z 27 listopada 1942 r.: „Zaraz po przyjęciu Komunii św. przyszło mi niepojęte pożądanie zjednoczenia się z Panem Jezusem. Oraz odczuwałam, że i Pan Jezus pożądał całą miłością zjednoczenia się z duszą. Nie wiem, w jaki sposób szliśmy ku sobie, a Jezus szedł od wieków i w czasie, czyli od przyjścia swego na ziemię. Czułam i rozumiałam to jedno, że wchodzę w głąb Boga, a Bóg wchodzi w głąb duszy. Wreszcie doszliśmy z Panem Jezusem w najdalszą głębinę duszy, jakoby w centrum istoty, a tam obydwie dusze zlały się w jedno, ale w tej jedności czułam się być sobą, a Jezus sobą. Wtedy cichuteńko, ledwo dostyszalne, ale z miłością Boską i wyraźnie, szepnął mi Zbawiciel te słowa: «Tu będę mieszkał i odpoczywał». Wtedy nastąpiło wzajemne używanie miłości, co jest niepodobne do wyrażenia żadnym językiem” (tamże, 836).

¹³⁶ „Wreszcie zjawił mi się w duszy, czyli w tym ogrodzie Bóg w Trójcy Świętej jedyny i pocałował mi mówić o miłości, a ja także mówiłam Panu Bogu o miłości, a byliśmy sam na sam. A nic nie wiem, co Bóg mówił, ani co ja mówiłam, wiedziałam tylko, że to było to, co ani w serce ludzkie nie wstąpiło. Żaden język ludzki nie określi tej rozmowy, bo to nie ma takiej mowy na ziemi, bo to nie słowa, ale Ty Boże wiesz, co to jest. Ja jedno wiem, że Bóg był miły mnie a ja Jemu” (tamże, 843).

¹³⁷ Por. tamże, 798, 900.

¹³⁸ Por. tamże.

wzrostu. W oświeceniu z 20 kwietnia 1943 r. Jezus zwrócił się do mistyczki: „Pragnę, abyś Mnie kochała coraz więcej”, po czym wyjaśnił jej, że „Miłość nie ma granic”¹³⁹.

Będąc zjednoczoną z Jezusem, siostra Roberta czuła się zupełnie bezpieczna. Głęboki pokój wśród przeciwności był charakterystycznym znamiem jej stanu ducha dla omawianego okresu¹⁴⁰. Świadomość obecności Zbawiciela oraz tego, że On jest wierny w swojej miłości, rodziło w niej „spokojne szczęście i zadowolenie”¹⁴¹. Siostra wyznawała z przekonaniem: „Bóg to Miłość wierna [...] On jest mój na zawsze”¹⁴². Także Jezus dawał jej odczuć, że jest mu dobrze w jej duszy. W dniu 26 stycznia 1942 r. mistyczka usłyszała Jego słowa: „O, jak słodko jest spoczywać w duszy kochającej”¹⁴³. Chrystus zażądał wręcz, by jej dusza stała się dla Niego „schroniskiem bezpiecznym”¹⁴⁴. Wobec braku miłości, a nawet wrogości wielu ludzi wobec Niego, Zbawiciel wyraził pragnienie, aby „przynajmniej oblubienice Jego stały się domem rodzinnym dla Niego”¹⁴⁵.

Spośród wielu przeżyć mistycznych siostry Roberty niektóre, ze względu na swój charakter, zasługują na baczniejszą uwagę. Do nich należy stopniowe, coraz głębsze zjednoczenie o charakterze wewnętrznych zaślubin, jakie miało miejsce 8 maja 1942 r.¹⁴⁶ Po przyjęciu komunii św. Jezus wprowadził mistyczkę w „niepojętą głębię duszy”¹⁴⁷, dostępną tylko dla Boga. Tam najpierw nastąpiło zjednoczenie z Jezusem jako Stwórcą¹⁴⁸, później Jezus oddał się mistyczce „jako ojciec dziecku”¹⁴⁹, a w końcu nastąpiło wzajemne od-

¹³⁹ Tamże, 932.

¹⁴⁰ Pod datą 9 lipca 1942 r. siostra pisała: „Czułam i rozumiałam, że jestem we wnętrzu Pana Boga, jeżeli się tak można wyrazić. Było mi tam ogromnie dobrze, bezpiecznie i spokojnie” (tamże, 702).

¹⁴¹ Tamże, 845.

¹⁴² Tamże, 913.

¹⁴³ Tamże, 489.

¹⁴⁴ Tamże, 724.

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ Opisując życie mistyczne siostry Roberty, S. Urbański stawia następującą tezę: „Zjednoczenie duchowe miało charakter wewnętrznych «zaślubin». Najpełniejsze miało miejsce 8 maja 1942 roku” (*Doświadczenie Boga w życiu s. Roberty Babiak*, s. 65).

¹⁴⁷ *Dziennik duchowy*, 622.

¹⁴⁸ „Pan Jezus dał mi się poznać jako Stwórca i pozwolił mi kochać Go we wielkiej czci, ale w największej poufałości. Bóg Jezus tak samo kochał duszę we czci, jako dzieło rąk swoich” (tamże).

¹⁴⁹ „Następnie wziął moją duszę jeszcze głębiej do tego miejsca i oddał mi się jako ojciec

danie „w małżeńskiej miłości i poufałości”¹⁵⁰. Jednocześnie siostra otrzymała zrozumienie, że jest to „najwyższy stopień miłosnej najczystszej poufałości duszy z Bogiem”¹⁵¹. Jej wola i wola Boża zjednoczyły się w dążeniu do wzajemnej, czystej i poufałej miłości. Innym, szczególnie intensywnym przeżyciem było zjednoczenie z 27 grudnia 1942 r. Również po nim mistyczka została pouczone, że otrzymała „najwyższe zjednoczenie się Boga z duszą”¹⁵². Opisując je relacjonowała, że Bóg oddał się jej nie tyle w swoich doskonałościach, ile w głębi swej Istoty. Nastąpiło wtedy tajemne złączenie duszy i Boga: „ściśle zjednoczenie tych dwóch Jestestw niepojęcie różnych od siebie, a zupełnie oddanych sobie w miłości”¹⁵³. Kolejnym bardzo charakterystycznym przeżyciem, nawiązującym do małżeństwa duchowego, było otrzymanie duchowego pierścienia od Jezusa, którego siostra Roberta doświadczyła w nocy zesłania Ducha Świętego – 28 maja 1944 r. W czasie snu odczuła na środkowym palcu prawej ręki złotą obrączkę. Została także wewnętrznie upewniona, że pochodzi ona od Jezusa. Przeżycie to jeszcze żarliwiej rozpałiło jej miłość i pragnienie wierności we wszystkim względem Zbawiciela. Siostra pisała także o często pojawiającym się wrażeniu, jakby pierścień ten znajdował się na jej palcu¹⁵⁴.

Warto zaznaczyć, że przeżywając nawet najgłębsze stany mistyczne, siostra Roberta pozostawała przekonana, że nie są one tym, co człowieka czeka w szczęśliwości zbawionych w niebie. Dlatego stan mistyczny to „wiara dotykalna, ale ciemna”¹⁵⁵. Na ziemi człowiek łączy się z Bogiem przez cnoty teologalne, dopiero chwila śmierci powoduje, że „zostaje miłość i doskonale łączy duszę z Bogiem na wieki”¹⁵⁶.

dziecku, w większej jeszcze miłości i poufałości. Doznałam tam najczystszych rozkoszy rodzinnych” (tamże).

¹⁵⁰ „Wreszcie zabrał mnie Pan Jezus w trzecie najwyższe miejsce i tam oddał mi się jako Bóg w małżeńskiej miłości i poufałości” (tamże).

¹⁵¹ Tamże.

¹⁵² Tamże, 864.

¹⁵³ Tamże.

¹⁵⁴ Por. tamże, 999.

¹⁵⁵ Tamże, 869.

¹⁵⁶ W dniu 31 lipca 1943 r. siostra opisała symboliczną wizję zjednoczenia: „W końcu ujrzałam dwa serca, Jezusowe i jakiejś duszy, pośród tych serc stał krzyż, kotwica i ogień. W pewnej chwili ogień spalił krzyż i kotwicę, a obydwa serca połączył ściśle ze sobą. Zrozumiałam, że to jest symbol życia doczesnego, w którym krzyż, czyli wiara i nadzieja, a także i miłość łączą duszę z Bogiem, ale jeszcze niedoskonale, przy końcu życia dopiero zostaje miłość i doskonale łączy duszę z Bogiem na wieki, wiara i nadzieja ustępują miłości, bo w niebie tylko miłość króluje” (tamże, 973).

Aby w sposób pełniejszy zobaczyć miłosną naturę przeżyć zawartych w *Dzienniku duchowym*, można również popatrzeć na określenia, w jakich Jezus zwracał się do mistyczki, a ona do Niego. Są one dowodem ich wielkiej, obopólnej zażyłości. Kiedy siostra Roberta wyznawała Jezusowi, że jest Jego niewolnicą, oddając w ten sposób wolę przynależności do Niego, On odpowiadał, że jest jej „Więźniem”¹⁵⁷. Wyrażał w ten sposób swoje całkowite oddanie człowiekowi w miłości. Dlatego apelował do niej: „Nazywaj Mnie swoim Więźniem – swoją wieczną Miłością”¹⁵⁸. Ona sama w chwili zjednoczenia z 27 listopada 1941 r. pisała: „Czułam, że jesteśmy więźniami miłości – ja Jezusowej, a Jezus mojej”¹⁵⁹. Określenia „Więzień” i „niewolnica” nie miały więc negatywnych skojarzeń, ale akcentowały bezgraniczną, wzajemną przynależność do siebie nawzajem. Zwroty, w jakich Jezus odnosił się do siostry Roberty, tchną delikatnością i czułością. Zbawiciel mówił między innymi: „Moja maleńka iskierko”¹⁶⁰, „Lilijko moja umiłowana”¹⁶¹, „Gołąbko moja umiłowana”¹⁶², „Umiłowana perełko moja”¹⁶³, „Słodka pociecho moja”¹⁶⁴, „Umiłowana rozkoszy Serca mojego”¹⁶⁵, „Dziecię moje umiłowane”¹⁶⁶, „Moje ty najmiłsze sanktuarium”¹⁶⁷, „Kwiatuszku mój umiłowany”¹⁶⁸. Kiedy mistyczka czuła się zawstydzona tymi określeniami, Jezus wyjaśniał jej, że używa ich ze względu na łaski, jakimi została obdarzona. Stąd także określenia, że jest ona „właścicielką wszystkich dóbr”¹⁶⁹ Jezusa, czy Jego zwrot: „Dziecię mojej łaski i miłosierdzia”¹⁷⁰. Ideę obdarzenia łaskami podkreślały też nazwy odwołujące się do relacji rodzicielskiej, gdy Jezus nazywał siostrę swoją „córką”¹⁷¹. Wielokrotnie w *Dzienniku duchowym* spoty-

¹⁵⁷ Por. tamże, 34, 36, 39, 816.

¹⁵⁸ Tamże, 85.

¹⁵⁹ Tamże, 400.

¹⁶⁰ Tamże, 323.

¹⁶¹ Tamże, 464.

¹⁶² Tamże, 467, 473, 598.

¹⁶³ Tamże, 471.

¹⁶⁴ Tamże, 495, 520.

¹⁶⁵ Tamże, 522.

¹⁶⁶ Tamże, 548.

¹⁶⁷ Tamże, 888.

¹⁶⁸ Tamże, 988.

¹⁶⁹ Tamże, 481.

¹⁷⁰ Tamże, 609.

¹⁷¹ Por. tamże, 124, 330, 391, 397, 480, 589, 592, 602, 605, 629, 653, 680, 865, 898, 926, 986.

kamy krótkie określenie „Umiłowana”¹⁷². Dwukrotnie Zbawiciel nazwał siostrę swoją „Przyjaciółką”¹⁷³. Nawiązując do zawartego małżeństwa duchowego, Jezus jako Małżonek duszy wyznał mistycznie: „I ty jesteś moją królową umiłowaną, śliczna moja”¹⁷⁴. Na wyznanie siostry: „Jezu, Tyś Pan mój i Bóg mój”, odpowiedział: „tyś Królową Serca mojego”¹⁷⁵. Wszystkie te określenia i zwroty odsłaniają przed nami piękno relacji, która zaistniała między Jezusem a mistyczką starowiejską. Ich wspólnym mianownikiem była wzajemnie okazywana i doświadczana miłość. W tym kontekście trzeba odczytać wezwania Jezusa do siostry: „Chcę, abyś się nazywała – Miłością”¹⁷⁶, oraz „Nazywaj Mnie jedyną Miłością swoją”¹⁷⁷.

Wśród wszystkich określeń, jakie spotykamy w *Dzienniku duchowym*, znamienne miejsce zajmują „Oblubieniec” i „oblubienica”. Życie duchowe siostry Roberty na wszystkich swych etapach było przepojone świadomością oblubieńczej relacji z Jezusem. Już od lat młodzieńczych mistyczka nazywała Jezusa swoim „pierwszym i ostatnim Oblubieńcem”¹⁷⁸. Widziała w Nim najczystsze i najszlachetniejszego Oblubieńca dusz, którego należy miłować i czcić w pokorze¹⁷⁹. Jezus nie jest Oblubieńcem wyłącznie z nazwy, ale przez swoje czyny – o czym mistyczka przekonała się wielokrotnie, doświadczając Jego miłości¹⁸⁰. Jako Oblubieniec, Zbawiciel „cierpi potrzebę oddania się duszom i uszczęśliwiania ich”¹⁸¹ oraz tęskni „za głosem duszy ludzkiej”¹⁸². On sam prowadzi duszę do coraz ściślejszego zjednoczenia z Nim¹⁸³, troszcząc

¹⁷² Por. tamże, 84, 146, 268, 279, 284, 297, 327, 387, 441, 485, 500, 505, 519, 537, 538, 598, 691, 699, 790, 886.

¹⁷³ Por. tamże, 816, 928.

¹⁷⁴ Tamże, 479.

¹⁷⁵ Tamże, 1028.

¹⁷⁶ Tamże, 488.

¹⁷⁷ Tamże, 1005.

¹⁷⁸ *Autobiografia*, 60.

¹⁷⁹ Por. *Dziennik duchowy*, 122, 150.

¹⁸⁰ Pod datą 24 marca 1941 r. siostra odnotowała: „Po Komunii św. usłyszałam te słowa: «Ukochana, nie myśl, że jestem Oblubieńcem dusz tylko z tytułu, jestem Nim rzeczywiście przez czyny». Odczułam, że Zbawicielowi jest przykro, gdy dusza mniej od Niego się spodziewa łask i darów, aniżeli ziemską oblubienica od człowieka jej oddanego” (tamże, 157).

¹⁸¹ Tamże, 193.

¹⁸² Tamże, 199.

¹⁸³ Siostra wielokrotnie była pouczana przez swojego Oblubieńca i zachęcana do pełnego powierzenia się Mu: „Oblubienico Moja, nie lękaj się niczego, ufaj Mi” (tamże, 329); „Oblubienico moja, kochaj Mnie coraz więcej. Ja uleczyłem rany twej duszy, które ci grzech zadał, kochaj Mnie za to wdzięczną miłością” (tamże, 330).

się przy tym o dobro doczesne i wieczne człowieka¹⁸⁴. Mistyczka pisała o „znamionach oblubieńców”¹⁸⁵, jakie są wyrażone wzajemnie w duszy ludzkiej i jej Zbawicielu. Jezus to Oblubieniec, który prowadzi duszę ludzką aż do pełnego zjednoczenia, na podobieństwo zjednoczenia małżeńskiego.

Relacja oblubieńcza nie zachodzi jednak wyłącznie w odniesieniu Jezus – dusza ludzka. Nasza autorka widziała ją także we więzi łączącej Chrystusa z Kościołem. Kościół nazwała „Oblubienicą Większą”, zaś w poszczególnych członkach Kościoła widziała „Oblubienice mniejsze”. To właśnie one tworzą „jedno ciało świętej Oblubienicy Chrystusowej”, jaką jest Kościół¹⁸⁶. Także Chrystus jest ściśle zjednoczony ze swoją Oblubienicą Kościołem¹⁸⁷. Jest jego Głową i kieruje nim przez Ducha Świętego¹⁸⁸. Mistyczka pisała także o przepływie łask, jaki dokonuje się w Kościele, oraz o konieczności podejmowania zadośćuczynienia zastępczego dla jego oczyszczenia¹⁸⁹.

*

Zapis przeżyć duchowych siostry Roberty Babiak jest świadectwem jej niezwykle bogatego życia mistycznego. Uległość łasce Bożej, prostota, pokora, szczególna wrażliwość na sprawy Boże były podłożem dla uzgodnienia woli mistyczki z wolą Bożą, a w konsekwencji dla coraz pełniejszego zjednoczenia ze swym Oblubieńcem – Jezusem Chrystusem. Początkowo krótkie i intensywne doświadczenia w postaci dotyków miłości Bożej, uścisków czy ran miłości, z czasem przemieniały się w przeżycia o mniejszej gwałtowności a większej głębi i trwałości. W lekturze *Dziennika duchowego* zaskakiwać może dynamizm przeżyć duchowych. Czas, jaki oddziela nas od pierwszych opisanych doświadczeń mistycznych w postaci uobecnienia się Boga we wnętrzu mistyczki, aż do zjednoczenia przekształcającego, to zaledwie niecałe dwa lata. To uzmysławia nam, jak wielka była uległość naszej autorki wobec Boga

¹⁸⁴ Podczas medytacji 13 listopada 1942 r. siostra zapisała: „[...] ujrzałam Pana Jezusa jako Oblubienicę zobowiązanego starać się nie tylko o moje dobro wieczne, ale i doczesne” (tamże, 821).

¹⁸⁵ Por. tamże, 878.

¹⁸⁶ Por. tamże, 182.

¹⁸⁷ „Dał mi Pan Jezus zrozumienie, że Oblubienica Kościół św. i On tworzą jedno ciało. On jest w Oblubienicy, a ona jest w Oblubieńcu” (tamże, 402).

¹⁸⁸ Por. tamże, 217, 672.

¹⁸⁹ Por. tamże, 188, 482, 532. Obraz Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa czerpie swe najgłębsze podstawy w Biblii. Między innymi do tego porównania odnieśli się ojcowie soboru Soboru Watykańskiego II. Por. LG 6, 7.

działającego w jej duszy. Całość mistycznego dziedzictwa siostry Roberty można uznać za bardzo wartościowy materiał, pokazujący, że Bóg niezmiennie jest Bogiem bliskim, wiernym swoim obietnicom.

BIBLIOGRAFIA

- B a b i a k R., W oceanie Miłości Miłosiernej Trójcy Przenajświętszej, Autobiografia i Dziennik duchowy, Stara Wieś 2005.
- C h m i e l e w s k i M., Mistyka, w: Leksykon duchowości katolickiej, Lublin–Kraków: Wydawnictwo „M” 2002, s. 536-542.
- G o g o l a J. W. OCD, Teologia komunii z Bogiem, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2003.
- J a n o d K r z y ż a, św., Pieśń Duchowa, tł. B. Smyrak OCD, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2002.
- J a n o d K r z y ż a, św., Żywy Płomień Miłości, tł. B. Smyrak OCD, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2003.
- Konstytucja dogmatyczna o Kościele, w: Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje, tekst polski, wyd. III, Poznań: Pallottinum 1994, s. 105-166.
- L u r k e r M., Oblubienica, Oblubieniec, w: Słownik obrazów i symboli biblijnych, tł. K. Romaniuk, Poznań: Pallottinum 1989, s. 139-140.
- Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu, Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem, przekład P. Napiwodzki, Kraków: Wydawnictwo Znak 2011.
- T e r e s a o d J e z u s a, św., Droga doskonałości, w: t a ż, Dzieła, t. II, tł. H.P. Kossowski, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 1987.
- T e r e s a o d J e z u s a, św., Księga życia, w: t a ż, Dzieła, t. I, tł. H.P. Kossowski, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 1997.
- T e r e s a o d J e z u s a, św., Twierdza Wewnętrzna, w: t a ż, Dzieła, t. II, tł. H.P. Kossowski, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 1987.
- U r b a ń s k i S., Doświadczenie Boga w życiu siostry Roberty Babiak, w: Duchowość polska. Kultura duchowo-religijna XIX i XX wieku, (Mistyka polska, t. X), red. S. Urbański, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2002, s. 19-113.
- U r b a ń s k i S., Mistycyzm. Zjednoczenie przekształcające, „Roczniki Teologiczne” XLII(1995), z. 5, s. 61-81.
- U r b a ń s k i S., Teologia życia mistycznego. Studium polskiej mistyki (1914-1939), Warszawa: Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej 1999².
- W ó j t o w i c z M. SI, Bliskość z Jezusem w duchowości siostry Roberty Babiak, w: Ukryta w Bogu. Materiały z sympozjum w 100-lecie urodzin i 60. rocznicę śmierci s. Roberty Babiak (1905-1945) ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, Stara Wieś 2005, s. 56-60.

JESUS AS A HUMAN'S BELOVED.
SELECTED REMARKS ON SISTER ROBERTA BABIAK'S (1905-1945)
MYSTICAL EXPERIENCES

S u m m a r y

Christian life rests predominantly upon experiencing communion with God. This communion becomes a matter of fact thanks to the redemptive mystery of Jesus Christ manifesting itself through Church. Christian mystics are peculiar witnesses to this truth. This paper presents how Sister Roberta Babiak's mystical life started, developed and manifested itself. In the spiritual itinerary of this Polish mystic of the early 20th century, one can find evidence of a continuous growth in her intimate communion with Christ as her Beloved. Her texts show progression in spiritual life and her experiencing the particular stages of mysticism: from expurgation through partial union up to transforming deifying union. Although not well-known, the spiritual legacy of Sister Babiak is a tremendous example of nuptial mysticism in the Polish history of spirituality.

Translated by Konrad Klimkowski

Słowa kluczowe: Mistyka oblubieńcza, uściski miłości, zaręczyny duchowe, zjednoczenie przekształcające, małżeństwo duchowe.

Key words: nuptial mysticism, bonds of love, spiritual vows, transformative union, spiritual marriage.